

23 sierpnia 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [cooking_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [cooking_pl.htm](#) i tytule

"Dążmy do zjadania potraw o naturalnej czystości i o zbalansowanych energiach yin i yang")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst_11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpjak@gmail.com

Anglicy mają powiedzenie "to co zjadasz decyduje czym jesteś" (po angielsku: "you are what you eat"). Jeśli ktoś podróżował po dwóch krajach w których praktykowane są jedne z najgorszych oraz jedne z najlepszych filozofii jedzenia na świecie, tj. podróżował np. do USA i do Korei Południowej (albo np. do Nowej Zelandii i do Malezji), wówczas doskonale wie jak istotną prawdę wyraża owo angielskie powiedzenie. Na przekór tego, w tym co jemy w dzisiejszych czasach niemal wyłączną uwagę zwracamy na smak. Tymczasem, oprócz smaku, w zdrowym, pożywnym i smacznym jedzeniu kryje się znacznie więcej tajemnic niż tylko smak. Wszakże jedzenie to nie tylko smak i zaspokajanie głodu, ale także energie przez Chińczyków nazywane "yin" i "yang" - które decydują o naszym samopoczuciu i zdrowiu, to najróżniejsze właściwości lecznicze, odżywcze i stymulujące. To także trucizny i substancje rakotwórcze jakimi ono nasiąkło. To wmuszane przez rząd dodatki. Itd., itp. Dlatego czas aby zacząć poznawać wiedzę opisującą owe inne cechy żywności. Niniejsza strona prezentuje niektóre fragmenty tej wiedzy, jakie nasunęły się

uwadze jej autora, a jakie typowo są przemilczane lub nieznane w kulturach Zachodu.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jaki jest cel tej strony:

Głównym celem tej strony jest ujawnienie czytelnikowi, że w tak codziennej i zwykłej sprawie jak żywność i jej zjedanie, nadal kryje się wiele tajemnic i niedopowiedzeń, a także wyjaśnienie najbardziej istotnych spraw które w filozofiach Orientu i w dzisiejszych czasach wiążą się z potrawami i z jedzeniem. Natomiast jej dodatkowym celem jest cicha nadzieja autora, że strona ta zainspiruje czytelnika do spisywania sobie swojej własnej rodzinnej "książki kucharskiej" z recepturami smacznych rodzimych (a jeśli się da to i orientalnych) potraw, jakich dobroczynny wpływ na zdrowie został udowodniony wiekami ich zjedania przez naszych przodków, a stąd jakie z pewnością mają już zbalansowane energie yin i yang.

Część #B: Problemy z obecną żywnością:

#B1. Żywność, jak wszystko w świecie fizycznym, ma swoje dobre i złe strony:

Motto: *"Gdyby typowy konsument wiedział jak powstała i co naprawdę zawiera żywność którą spożywa, wówczas nigdy NIE wzięłby jej do ust."*

Jak wyjaśnią to dokładniej punkty #E2 i #G1 tej strony, **w świecie fizycznym (w którym my żyjemy) dosłownie NIC nie posiada tylko dobrych lub tylko złych następstw.** Następstwa wszystkiego są więc w owym świecie mieszaniną dobra i zła. Dlatego również i w sprawach żywności musimy pamiętać, że oprócz zaspokajania naszego głodu i dostarczania nam najróżniejszych przyjemności, żywność i jedzenie są także źródłem najróżniejszego zła. W naszym interesie leży więc poznanie również i owego zła wynikającego z żywności i z jedzenia

oraz nauczenia się jak unikać następstw tego zła.

Przykłady problemów i złych stron wynikających z dzisiejszej żywności i potraw obejmują, m.in.: spadek smaku, tendencje do powodowania nadwagi, indukowanie najróżniejszych alergii i chorób (np. cukrzyca), nakłanianie ludzi do upadku moralnego, wzbudzania światowego głodu i głodowej śmierci całej obecnej cywilizacji ludzkiej, oraz wiele dalszych klęsk pochodnych od powyższych.

Część #C: Negatywny wpływ "monopolu oficjalnej nauki" na sytuację żywności:

#C1. Wszystkie problemy z żywnością są wtórne - problemem pierwotnym jest "monopol na wiedzę" uparcie trwającej w błędzie "ateistycznej nauki ortodoksyjnej":

Jeśli dobrze rozważyć sprawę, to wszystkie najważniejsze problemy dzisiejszego świata, w tym problemy z żywnością opisywane na niniejszej stronie, wywodzą się z faktu, że dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" dzierży absolutny "monopol na wiedzę". (Nazwa **"ateistyczna nauka ortodoksyjna"** coraz częściej używana jest do opisu tej oficjalnej nauki ziemskiej, która decyduje to czego uczymy się w szkołach i na uczelniach, a której totalitarna definicja przytoczona została w punkcie #C3 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#).) Nauka ta bowiem obecnie NIE ma jeszcze żadnej oficjalnej "konkurencji" która "patrzyłaby jej na ręce" i weryfikowała prawdę oraz wartość tego co dzisiejsi naukowcy nieodpowiedzialnie twierdzą. (Aczkolwiek konkurencja taka pomału jej rośnie w formie nadal nieoficjalnej, nowej tzw. **"nauki totalitycznej"** - też opisanej m.in. w punktach #C1 do #C6 w/w strony o nazwie [telekinetyka.htm](#).) Nasza oficjalna nauka nadal bezczelnie "wciska więc ciemnotę" naiwnym ludziskom w rosnącej liczbie obszarów - przykładem których mogą być jej zwodnicze twierdzenia na temat wykrywalności nadchodzących trzęsień ziemi, opisane w punktach #R1 do #R7 strony o nazwie [quake_pl.htm](#).

Aby zilustrować tutaj związek absolutnego "monopolu na wiedzę" jaki dzierży dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" oraz problemów z żywnością opisywanych na tej stronie, wyjaśnię tutaj zgrubie na czym polega związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy tym "monopolem na wiedzę" a obecnymi problemami z żywnością. I tak, sam fakt że dzisiejsza oficjalna nauka uprawia oficjalny "ateizm" i na przekór istnienia ogromnej liczby [naukowych dowodów na istnienie Boga](#) bezkrytycznie rozgłasza ona że jakoby "Boga NIE ma",

powoduje że przeacza ona związek tego co się dzieje na Ziemi z ludzką tzw. moralnością. Znacząco przeacza ona to wszystko co wyjaśnione jest np. na stronie [morals.pl.htm](#), na stronie [quake.pl.htm](#), czy na stronie [seismograph.pl.htm](#). Pomijanie zaś edukowania ludzkości o prawdziwej roli moralności, powoduje że ludzie stają się coraz "niemoralniejsi". Owa zaś ludzka "niemoralność" powoduje że np. w sprawach żywności powszechnie praktykowane są "podwójne standardy" czy "dwulicowość". Przykładowo, "dla siebie" producenci żywności typowo produkują teraz jeden rodzaj żywności, zaś zupełnie inną żywność produkują oni "na sprzedaż". (Tj. "dla siebie" produkują oni żywność która jest czystą, świeżą, oraz "organiczną" - znaczy jest pozbawiona chemikaliów, pestycydów, itp. Z kolei "na sprzedaż" produkują oni żywność zanieczyszczoną "wszystkim co tylko im ujdzie bazkarnie".) Oczywiście, skoro niemal wszyscy niemoralni producenci żywności uprawiają takie zasady, politycy NIE mają innego wyjścia jak tylko zatwierdzić takie prawa i wymogi które pozwalają tym producentom na zapaskudzanie żywności.

#C2. Jak samotny baobab z malezyjskiej wyspy Penang dokumentuje niszczycielską ignorancję nauki wynikającą z jej "monopolu na wiedzę":

Motto: *"Twoje płoty zjadają twój ryż"* (tj. przysłowie z Malezji przypominające nam starą prawdę iż ci którym płacimy za wdrażanie czegoś w życie typowo z czasem stają się największym wrogiem tego czegoś, np. "monopolistyczna nauka staje się największym wrogiem postępu i prawdy", "zasiedziali politycy stają się największymi przeszkodami w rozwiązywaniu problemów danego państwa", "łakomi bankierzy stają się najważniejszym powodem kryzysów gospodarczych", "władczy kapłani stają się największymi wrogami prawdy i wiedzy o Bogu", itd., itp. - NIE bez powodu Bóg uwypuklił nam ową starą prawdę poprzez spowodowanie że Jezus został wysłany na śmierć właśnie przez wysokich kapłanów).

Sprawa zapylenia i rozmnażania się kwiatów oraz drzew jest NIE tylko elementarna, ale także badana przez całe tłumy dzisiejszych naukowców. Możliwość więc posądzać, że w owej sprawie NIE ma już zagadek, zaś doskonale opłacani naukowcy wiedzą już praktycznie wszystko na ten temat. Nikogo więc NIE zastanawiają ani NIE dziwią nonszalanckie wypowiedzi naukowców, że powszechnie znane drzewa afrykańskie zwane "baobabami", są zpylane nocami NIE przez wiatr czy owady, a przez "nietoperze owocowe". Wszakże na przekór iż "nietoperze" są raczej niezwykle rodzajem "zapylaczy kwiatów", informację tą z wysoką pewnością siebie dzisiejsi naukowcy publikują w dosłownie setkach najróżniejszych opracowań i źródeł - np. czytelnik może się jej doczytać na niemal każdej stronie internetowej poświęconej baobabom. Tymczasem prawda jest taka, że owo twierdzenie nauki to jedna "wielka bujda na kółkach". Baobaby

wcale ani NIE są zapylane tak jak naukowcy to twierdzą, ani wcale tak się NIE rozmnażają. Faktycznie też to oficjalna nauka ziemską (tj. ta nauka którą niektórzy nazywają **"ateistyczną nauką ortodoksyjną"**) ciągle NIE ma najmniejszego pojęcia jak baobaby naprawdę są zapylane i jak się naprawdę rozmnażają. (Więcej informacji o owej "ateistycznej nauce ortodoksyjnej", która ciągle desperacko utrzymuje swój absolutny "monopol na wiedzę" - chociaż używa tylko jednego wysoce ograniczonego i błędnego podejścia do badań przez filozofów zwanego "a posteriori", czytelnik może poznać z punktu #A2.6 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), punktu #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), punktu #J2 strony o nazwie [pajak_jan.htm](#), oraz punktów #F1.1 do #F3 strony o nazwie [god_istnieje.htm](#). Czytając tamte informacje czytelnik pozna gorzką prawdę wyjaśnioną już powyżej w punkcie #C1, mianowicie że **"wszystkie problemy naszej cywilizacji są wtórnymi następstwami fatalnego 'monopolu na wiedzę' tak drapieżnie dzierżonego przez dotychczasową 'ateistyczną naukę ortodoksyjną' ".)** Istnieje zresztą ilustratywny dowód który każdy może sobie sprawdzić, a który dokumentuje że "nietoperze owocowe wcale NIE zapylają baobabów". Dla użytku czytelników dowód ten postaram się teraz opisać poniżej w niniejszym punkcie.

Na malezyjskiej wyspie Penang rośnie samotnie duży pojedynczy (żeński) baobab liczący ponad 140-lat - patrz jego zdjęcie pokazane na "Fot. #C1ab" poniżej. Można go tam znaleźć na środku ronda specjalnie zbudowanego aby go chronić w miejscu rozbiegania się trzech głównych ulic Penangu, o nazwach "Jalan Macalister", "Jalan Residensi" oraz "Jalan Pangkor". O owym baobabie z malezyjskiej wyspy Penang krąży wiele legend i zabawnych historyjek, np. że został on tam przywieziony i zasadzony przez dziwnego podróżnika o zdolnościach słynnego "magika" Davida Copperfield'a, czy że kiedy raptownie upuszcza on nadmiar wody zakumulowanej w swoich tkankach wówczas miejscowi ludzie uważają to za cud i się do niego modlą (podobno ich modlitwy wówczas nawet się wypełniają). Jednak najdziwniejszą cechą tamtego samotnego baobabu z malezyjskiej wyspy Penang jest, że na przekór iż kwitnie on obficie, faktycznie nigdy NIE produkuje on owoców z których mogłyby wyrosnąć jego potomstwo. W rezultacie, do dzisiaj ciągle NIE ma on żadnego potomka w Malezji. Ta jego niezdolność do rozmnażania się dokumentuje także ignorancję dzisiejszych naukowców. Mianowicie, dzisiejsi "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni" zasiedzieli w swoich fotelach z poręczami (tak jak opisują to punkty #F1 do #F3 z odrębnej totalizycznej strony o nazwie [god_istnieje.htm](#), a także przypomina nam to punkt #D3 niniejszej strony), nonszalancko wyrażają niezwykłą naukowo opinię, że aby zapylić baobaby wystarczy nocne żerowanie nietoperzy owocowych na ich kwiatach. Tymczasem na wyspie Penang żyją nietoperze owocowe i z całą pewnością wiele z nich żeruje na kwiatach omawianego tu baobabu. Jednak ów baobab ciągle NIE ulega zapyleniu i ciągle NIE produkuje owoców zdolnych do wydania mu potomstwa. Innymi słowy, podobnie jak to ma się z ludźmi, aby wyprodukować potomstwo, zapewne potrzebne są co najmniej aż dwa niespokrewnione baobaby - które nawzajem wobec siebie pełnią funkcje męża i żony (tj. pełnią męskie i żeńskie funkcje). Pod tym więc względem baobaby są najwyraźniej podobne do drzew malezyjskiego owocu "durian" (opisywanego w punkcie #G1 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#)) - który także może się rozmnażać i produkować owoce tylko jeśli w

pobliżu siebie rosną dwa wzajemnie niespokrewnione jego drzewa. Kiedy więc czytamy ignoranckie wypociny dzisiejszych naukowców na temat zapylania baobabów przez tropikalne nietoperze owocowe, warto mieć w pamięci omawiany tutaj baobab z Penang, który wprawdzie generuje kwiaty i który jest odwiedzany nocami przez nietoperze owocowe, jednak, niestety, który nawet po około 140 latach przekwitania ciągle nie zdołał wyprodukować owoców - a stąd do dzisiaj NIE ma on swego potomstwa w Malezji.

Ów malezyjski samotny baobab z wyspy Penang wcale NIE jest jedynym przypadkiem kiedy ateistyczna nauka ortodoksyjna "wciska ciemnotę" naiwnym ludziskom, powodując w ten sposób wprost kataklizmiczne zmiany na Ziemi jakich naprawienie zajmie ludzkości setki, jeśli NIE tysiące, lat. Przykłady następnych kłamstw i nonsensów także upowszechnianych przez ową oficjalną naukę pozbawioną konkurencji, która NIE ma już nikogo kto by "patrzył jej na ręce" i dlatego która z upływem czasu wyzbyła się wszelkich hamulców, obejmują, m.in.:

1. Kłamstwa na temat Boga - że jakoby NIE ma naukowych dowodów iż Bóg faktycznie istnieje. Są to oczywiste kłamstwa oficjalnej nauki, jako że istnieje całe zatrzęsienie naukowych dowodów stwierdzających jednoznacznie iż **Bóg faktycznie istnieje.** Niektóre z owych dowodów opisane są na totaliztycznej stronie o nazwie [god proof pl.htm](#).

2. "Chowanie głowy w piasek" w sprawie UFO. Oficjalna nauka ateistyczna odmawia badania UFO oraz udaje iż NIE ma obiektywnych dowodów na istnienie UFO - tak jak to szerzej wyjaśnia nam punkt #B1 na stronie o nazwie [ufo proof pl.htm](#). Tymczasem dowodów tych istnieje całe zatrzęsienie. Jedyny problem z UFO polega na tym, że **UFOnauci NIE chcą współpracować z ziemskimi naukowcami, zaś naukowcy są zbyt ignorandzcy i zbyt arogandzcy aby umieć się zabrać do badań czegoś co inteligentnie odmawia współpracowania z nimi.** W rezultacie naukowcy zbyt się boją że ich ignorancja "wyjdzie na wierzch" podczas badania UFO, unikają więc tematyki UFO tak jak "diabeł unika święconej wody".

3. Ignorancja naukowców w sprawach zjawisk które wykraczają poza podręcznikową wiedzę oraz poza dotychczasowe zrozumienie świata wokół nich, np. zjawisk [telekinezy](#), [telekinetyki](#), [telepatii](#), itp. Ignorancja ta wynika z upartego ignorowania i odrzucania mojej "teorii wszystkiego" zwanej **[Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#)** która wyjaśnia owe nieznane nauce zjawiska, a jednocześnie dowodzi też istnienia **Boga**.

4. Kompletna ślepota nauki i jej dawanie się "wpuszczać w maliny" w sprawie "kości dinozaurów" i konwencjonalnego datowania struktur geologicznych. Szersze wyjaśnienie na czym polega błąd i ślepota nauki w sprawie "kości dinozaurów" oferowane jest, między innymi, w punkcie #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#).

5. Upowszechnianie "naukowo brzmiących bredni", w rodzaju przykładowo "teorii wielkiego bangu" która implikuje że "cały wszechświat jakoby powstał z niczego". Szersze omówienie błędności tego naukowego twierdzenia że "cały wszechświat jakoby powstał z niczego" zawarte zostało w (5) z punktu #C12 strony o nazwie [biblia.htm](#).

6. Brak wiedzy i ignorancja oficjalnej nauki w nawet najbardziej elementarnych sprawach, przykładowo "czym jest grawitacja", "jak powstał

wszechświat" (tj. czy faktycznie powstał w "wielkim bang"), "w jakim celu my istniejemy", "jak brzmi najprostrza wytyczna na poprawne życie która jest efektywna i sprawdza się w każdej sytuacji życiowej", "czym naprawdę jest moralność", itd., itp. Tymczasem nowa "nauka totaliztyczna" już obecnie dostarczyła nam wyjaśnień i odpowiedzi w owych sprawach - tyle że upowszechnianie tych wyjaśnień jest zazdrośnie blokowane przez "ateistyczną naukę ortodoksyjną" która zachłannie strzeże swego "monopolu na wiedzę". Przykładowo, dla poznania "czym jest grawitacja" patrz strona [dipolar gravity pl.htm](#), dla poznania "jak naprawdę powstał wszechświat" patrz podrozdziały A1 do A6 z tomu 1 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) (podsumowane skrótowo w punkcie #E1 strony o nazwie [will pl.htm](#)), dla poznania "w jakim celu my istniejemy" patrz punkt #B4 strony [tornado pl.htm](#), dla poznania "jak brzmi najprostrza wytyczna na poprawne życie która jest efektywna i sprawdza się w każdej sytuacji życiowej" patrz omówienie "jedynej zasady totalizmu" stwierdzającej "**cokolwiek czynisz, zawsze czynź to pedantycznie moralnie**" zawarte w punkcie #C1 ze strony [totalizm pl.htm](#), dla poznania "czym naprawdę jest moralność" patrz punkt #B5 ze strony [morals pl.htm](#), itd., itp.

7. Stronniczość, ignorancja, arogancja i zupełny brak postępu w rozwiązywaniu przez oficjalną naukę najbardziej palących problemów naszej dzisiejszej cywilizacji. Tymczasem nowa "nauka totaliztyczna", na przekór swego działania bez żadnego finansowania oraz będąc niemal bez przerwy prześladowaną przez oficjalną naukę, już zdołała znaleźć i wskazać ludziom rozwiązania dla większości z owych problemów - po przykłady tych rozwiązań patrz strony: [seismograph pl.htm, punkt #B5 \(dla trzęsień ziemi\)](#), [day26 pl.htm, punkt #13 \(dla tsunami\)](#), [tornado pl.htm \(dla tornad\)](#), [telekinetyka.htm \(dla nowych źródeł energii\)](#), [eco cars pl.htm \(dla zanieczyszczeń powietrza\)](#), itd., itp.

8. Milcząca aprobata dla morderczych i niemoralnych działań antyludzkich sekretywnego przemysłu jądrowego który w swoim "pokojuwym wykorzystaniu energii atomowej" jest prawdopodobnie największym zabójcą ludzi (w tym mieszkańców własnych krajów). Po więcej informacji na temat sposobów na jakie "pokojuwe użycie energii atomowej" cichcem zabija ludzi (w tym także mieszkańców własnych krajów) patrz punkty #F1 do #F2 na niniejszej stronie, a także patrz punkty #M1 do #M1.3 na stronie o nazwie [telekinetyka.htm](#), punkty #C7 i #I1 na stronie o nazwie [seismograph pl.htm](#), czy punkt #F3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#). (Proszę także odnotować losy jakie są serwowane pasywnym narodom które udzielają "cichego poparcia" dla niemoralnych działań - opisane w punktach #B1 i #B4 strony o nazwie [parasitism pl.htm](#) oraz #C7 strony o nazwie [seismograph pl.htm](#).)

9. Umacnianie przez naukowców kultury bezkarnego kłamania i zwodzenia ludzi. Jeśli inżynier zbuduje most lub budynek który się zawali i kogoś zabije, wówczas zwykle trafia za to do więzienia. Jeśli lekarz uśmierci kogoś swymi lekarstwami lub błędną diagnozą, wówczas co najmniej unieważniony zostaje jego dyplom. Jednak jeśli jakiś naukowiec upowszechnia kłamstwa pod podszywką naukowych badań, wówczas NIE ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Faktycznie też nikt zapewne NIE słyszał aby jakiś naukowiec

musiał ponosić konsekwencje wprowadzania ludzi w błąd. Tymczasem taka sytuacja daje zły przykład innym ludziom, bowiem upowszechnia i ugruntowuje ona kulturę bezkarnego kłamania. Faktycznie byłoby to z korzyścią dla moralności i dla prawdy gdyby także naukowcy byli rozliczani za moralne następstwa i za prawdę tego co publicznie twierdzą. Problem ogromnej istotności upowszechniania prawdy, nawet tej najbardziej nie lubianej i prześladowanej (wszakże "bez poznania prawdy NIE ma postępu"), oraz problem odpowiedzialności naukowców za głoszenie prawdy, omawiany jest aż na całym szeregu totaliztycznych stron. Po ich przykłady patrz punkt #F1 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#), punkt #K1 strony o nazwie [morals pl.htm](#), czy punkt #E1 strony o nazwie [will pl.htm](#).

Zdjęcia i opisy owego samotnego baobabu z malezyjskiej wyspy Penang, który to baobab ilustratywnie dokumentuje ignorancję dzisiejszej oficjalnej nauki w nawet tak elementarnych sprawach jak zapylanie i rozmnażanie się doskonale wszystkim znanych drzew, zaprezentowane są także w punkcie #F4.4 strony o nazwie [stawczyk.htm](#).



a)

(b)

Fot. #C1ab: Niewyjaśniona zagadka naukowa oraz symbol jak w wielu sprawach natura szydzi z pustoty i arogancji dzisiejszych naukowców - czyli samotny "baobab" z malezyjskiej wyspy Penang. Jest on "żyjącym dowodem" iż dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" upowszechnia wiele bzdur na znaczną liczbę badanych przez siebie tematów. Chodzi bowiem o to, że powyższy baobab spełnia wszystkie wymogi które według "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" muszą być spełnione aby baobab produkował owoce i się rozmnażał. Jednak na przekór tego, ten baobab ani NIE produkuje owoców, ani się NIE rozmnaża (choć kwitnie niemal bez przerwy). To zaś oznacza, że

baobaby ciągle kryją w sobie wiele tajemnic i nadprzyrodzonych cech, których faktyczne wyjaśnienie musi odczekać aż do czasu gdy ludzkość najpierw oficjalnie powoła nową "naukę totalizyczną" (tj. naukę która NIE boi się wyjaśniania tajemnic) - tak jak opisuje to punkt #C1 na stronie o nazwie [telekinetyka.htm](#). (Kliknij na wybrane zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #C1a (lewa): Zdjęcie całego drzewa owego baobabu. Odnotuj tablicę pamiątkową widoczną jak wystaje ponad ogradzającym go płotem po lewej stronie zdjęcia. W lipcu 2011 roku tablica ta stwierdzała, cytując: *"To drzewo, rodzime dla Abisynii, było zasadzone w 1871 roku przez Kapitana Speedy, żołnierza szczęścia. Baobaby są nisko rozrastającymi się drzewami, o białych dzwonkowatych kwiatach. Owoce owłosione, kartoflowate na około 30 cm. Może żyć do 2000 lat. Pnie w kształcie butelki stają się puste jak drzewo się starzeje, niektóre mogą gromadzić nawet 5000 litrów wody. Rodzimi mieszkańcy Afryki używali je jako komory składowe. Wielu wodzów afrykańskich było pochowanych w dziuplach takich drzew. Drzewa baobabu są bogate w pulpę nadającą się do użycia w przemyśle papierniczym."* (W oryginale angielskojęzycznym: *"This tree, a native of Abyssinia, was planted in 1871 by Captain Speedy, a soldier of fortune. Baobabs are low spreading trees, flowers pendulous and white. Fruits hairy, oblong of about 30 cm. It can live up to 2,000 years. The fat bottle-shaped trunks become hollow as the trees age, some can hold as much as 5,000 litres of water. The natives of Africa used them as storage chambers. Many African chiefs were burried in the hollowed trunks of such trees. Baobab trees are rich in pulp suitable for use in paper industry."*) Odnotuj, że jak zwykle ma to miejsce w przypadku oficjalnej informacji, w lipcu 2011 roku tablica ta stwierdzała to co oczywiste i niemal wszystkim znane, zaś przemilczała to co w owym baobabie jest najważniejsze.

Fot. #C1b (prawa): Kwiat (długi na około 20 cm) sfotografowany w dniu 27 lipca 2011 roku na opisywanym tu baobabie z malazyjskiej wyspy Penang. Obecność owego kwiatu udowadnia, że gdyby baobaby faktycznie zapylane były nocami przez "owocowe nietoperze" - tak jak to naiwnie twierdzi dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna", wówczas ów samotny baobab z wyspy Penang miałby owoce i już od dawna NIE istniałby bez swoich potomków w Malezji. Niestety, jak zwykle, naukowcy ordoksyjni "plecą bzdury" na ten temat i jak zwykle trzeba zapewne będzie dopiero racjonalnych badań dokonanych przez nową "naukę totalizyczną" aby wyjaśnić jak naprawdę baobaby się rozmnażają.

Część #D: Skażenie żywności środkami owadobójczymi:

#D1. Niemoralne spryskiwanie "żywności

na sprzedaż" nadmiarem środków owadobójczych:

Większość producentów żywności "na sprzedaż" typowo NIE zważa na wszelkie znaki ostrzegawcze, że środki owadobójcze idukują raka i wiele innych chorób u osób zjadających ową żywność. Obficie spryskuje więc tymi środkami całą żywność którą produkują - wszakże NIE ma ona być "dla siebie". Z kolei fabryki które zarabiają krocie na sprzedaży owych środków owadobójczych wywierają silny nacisk na polityków aby ci utrudniali jak mogą i opóźniali wprowadzanie w życie praw jakie ograniczają użycie tych morderczych chemikalii.

Część #E: Niebezpieczne chemikalia zanieczyszczające naszą żywność:

#E1. Rodzaje chemikaliów (odmiennych od środków owadobójczych) jakie też zanieczyszczają naszą żywność:

Środki owadobójcze opisywane już w punkcie #D1 powyżej wcale NIE są jedynymi niebezpiecznymi chemikaliami zanieczyszczającymi naszą żywność. Do innych niebezpiecznych chemikaliów, najczęściej obecnych w naszej żywności, należą między innymi: (1) niektóre składniki i zanieczyszczenia z nawozów sztucznych, (2) środki konserwujące żywność (np. aby utrzymywać świeżość ryb przez długie okresy czasu, w niektórych krajach do ryb tych wstrzykiwana jest "formalina" - tj. ten sam niebezpieczny środek chemiczny w którym konserwuje się próbki umarłych organizmów żywych), (3) sztuczne kolory, (4) sztuczny dosładzacz, (5) usprawniacze smaku, (6) chemikalie jakie "wyciekają" z opakowań żywności, (7) składniki past do zębów jakich pozostałości powtarzalnie połykamy po każdym myciu zębów a jakie mają tendencję aby zamulać nasze nerki, oraz wiele więcej chemikalii których kumulacyjny efekt powoduje najróżniejsze choroby i stopniowo zabija nasze istotne organy.

Aby sobie uświadomić, jak znaczące niebezpieczeństwa wprowadzają owe chemikalia dostające się do naszej żywności, przyglądnijmy się tutaj dokładniej jednemu z nich, mianowicie trującemu pierwiastkowi "kadm" (Cd) masowo rozsiewanemu po polach wraz z nawozami sztucznymi - szczególnie z superfosfatem. Kadm jest śmiertelnie trującym pierwiastkiem (ciężkim metalem) jaki po spożyciu akumuluje się w ciałach ludzi i zwierząt, poczym m.in. niszczy

nerki, wątrobę, płuca, indukuje raka, itp. Jako zaś pierwiastek, kiedy raz dostaje się on do gleby, nie ulega tam już rozkładowi, a czeka aż zostanie przez kogoś, lub przez coś, spożyty. Tymczasem w naturze typowo występuje on wraz z pokładami minerałów z których produkowane są nawozy sztuczne, szczególnie z grupy fosfatów. W rezultacie, każdy wysiew nawozów sztucznych powiększa w glebach pól i łąk zagęszczenie kadmu. Przykładowo, w kwietniu 2013 roku dostępna była w Nowej Zelandii [dosyć alarmująca strona internetowa](#) (mam nadzieję, że do dzisiaj NIE została ona zdjęta przez jakąś agencję rządową), której autor wyliczył, że w tym niewielkim państewku o rozmiarach Polski, przez okres ostatnich 70 lat, tylko z superfosfatem corocznie wysiewanych jest na pola i łąki Nowej Zelandii około 30 do 40 ton kadmu. Podobnie zapewne sprawa ma się i w innych krajach. Co ciekawsze, rząd Nowej Zelandii praktycznie NIE czyni niemal nic aby efektywnie zastopować to zatrucie jej gleby. Nie informuje też społeczeństwa o powadze tego problemu. Dlatego, gdyby NIE odważny program telewizyjny o nazwie "Campbell Live", nadawany w czwartek, 11 kwietnia 2013 roku, w godzinach 19:00 do 19:30, na kanale 3 nowozelandzkiej telewizji, o owym zatruciu nowozelandzkiej gleby kadmem prawdopodobnie zwykli Nowozelandczycy NIE mieliby jak się dowiedzieć. Tymczasem, jeśli gleba raz zostaje zatruta kadmem ponad określony poziom, wówczas żywność produkowana w Nowej Zelandii przestaje nadawać się do spożycia. Wszakże stopniowo i cicho zabija ona tych co ją zjadają. Nie można się więc dziwić, że w gazetach Nowej Zelandii ostatnio coraz częściej pojawiają się artykuły w rodzaju [\[1#E1\]](#) o tytule "Porirua gets new dialysis unit as kidney failure on rise" (tj. "miasteczko Porirua otrzymało nowy ośrodek dializy, jako że liczba zapadów nerek wzrasta"), ze strony A6 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), April 16, 2013. W artykule tym stwierdzają, że w ostatnich dwóch latach liczba pacjentów wymagających dializy wzrosła o około 14%, połowa z których, to diabetycy. To oczywiście indukuje pytanie, czy pozostała połowa ludzi z zapadłymi nerkami NIE jest przypadkiem ofiarą owych rozlicznych trucizn które tak obficie wylewane są na pola i łąki Nowej Zelandii z milczącym poparciem władz? Co gorsza w sprawie kadmu, to że będąc pierwiastkiem, NIE daje się on już usunąć z gleby. Kiedy więc pola i łąki raz zostaną zatrute kadmem, wówczas pozostaną trujące na wieki. Obecnie sytuacja w Nowej Zelandii stała się aż na tyle poważna, że zgodnie z w/w programem telewizyjnym władze niektórych krajów zaczęły aż blokować import wybranych nowozelandzkich produktów rolnych. Produkty te zawierają bowiem zbyt wiele kadmu. W samej Nowej Zelandii rząd też cichcem wydał zarządzenie, że nerek i innych organów wewnętrznych ze zwierząt starszych niż 2 lata NIE wolno już tam sprzedawać ludziom do spożycia, bowiem zawierają one niebezpieczne ilości trującego kadmu (stąd z owych organów zwierzęcych produkuje się tam już tylko żywność dla kotów i dla psów).

#E2. "Uzbrajanie" (fortyfikowanie) żywności nienaturalnymi składnikami:

Zgodnie z [filozofią totalizmu](#) w naszym świecie fizycznym nic NIE posiada wyłącznie dobrego, lub wyłącznie złego, wpływu czy następstwa. Wszakże **wszystko co nas otacza powoduje zarówno dobre jak i złe następstwa**. Dlatego sztuka zdrowego jedzenia i życia polega na takim postępowaniu, jakie korzysta z owych dobrych następstw, jednak jakie unika złych następstw. Kluczem zaś do owego zdrowego żywienia się jest zjedanie głównie tego co naturalne, świeże i pozbawione sztucznych dodatków, a także nieustanne zmienianie tego co się zjada (tj. unikanie monotonnego zjadania tych samych składników i chemikalii przez długie okresy czasu). Oczywiście, wielu niedoedukowanych ludzi (w tym wielu polityków) wcale NIE jest świadomych powyższej prawdy (i zasady działania Boga), której nieubłagane działanie w rzeczywistym życiu udowodniła nam dopiero [filozofia totalizmu](#). Dlatego co jakiś czas politycy zwodniczo zaagitowani przez dotychczasową **"ateistyczną naukę ortodoksyjną"** (tj. zaagitowani przez ową starą "monopolistyczną" i "ateistyczną" naukę która opisywana jest szerzej w punkcie #A2.6 strony [totalizm.pl.htm](#) oraz w punkcie #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#)) uchwalają niemoralne "prawa" i "nakazy" aby powprowadzać na stałe do żywności coraz to nowy długoterminowo wyniszczający składnik. I tak, najczęściej takie składniki dodawane są do wody pitnej. Jednym zaś z najpowszechniej znanym z takich składników, siłą dodawanych do naszej wody pitnej, jest "fluor" dodawany jakoby aby poprawić higienę dentystyczną ludności - po więcej szczegółów patrz np. artykuł o tytule "Fluridation set to continue" (tj. "Fluorowanie zatwierdzone do kontynuowania") ze strny A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z czwartku (Thursday), October 13, 2011), czy artykuł o tytule "Fluoride inquiry part of labour's health plans" (tj. "Śledztwo w sprawie fluorytu jako część planów zdrowotnych partii robotniczej") ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), November 10, 2011). Relatywnie często do wody dodawana jest też "jodyna". Natomiast w Polsce w czasach rozruchów solidarnościowych powszechnie krążyły opinie że rząd dodaje do wody "brom" aby spowodować "uspokojenie" wzburzonej ludności. Innym "celem ataku" tego typu "praw" i "nakazów" rządowych jest chleb. Przykładowo, "witaminy" są jednym ze składników najczęściej dodawanych "na siłę" do wszystkich odmian chleba wypiekanych w niektórych krajach - np. patrz artykuł "Review too late to stop forced use of folic acid" (tj. "Przegląd zbyt późny aby powstrzymać wymuszone użycie witaminy C") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), July 13, 2009), czy artykuł "Experts play down bread concern" (tj. "Eksperci rozwiewają obawy w sprawie chleba") ze strony A3 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), July 14, 2009) - oba które to artykuły dyskutują sprawę nakazu rządu Nowej Zelandii aby obowiązkowo fortyfikować wszystkie rodzaje chleba wypiekanego w Nowej Zelandii poprzez wymuszone dodawanie do chleba kwasu foliowego - witaminy C). Argumentem używanym przy wprowadzaniu praw jakie wymuszają na ludziach długoterminowe połykanie tych składników jest że pomagają one na niektóre dolegliwości lub choroby. Jednak ci co wydają prawa na ten temat zupełnie NIE mają pojęcia jakie są faktyczne następstwa długoterminowego (kumulacyjnego) konsumowania tych składników! Tymczasem jestem gotów się założyć, że tak samo jak długoterminowe połykanie np. pozostałości pasty po umyciu zębów potrafi zaczopować nerki u niektórych ludzi, zaś np.

długoterminowe palenie papierosów często kończy się rakiem płuc, również długoterminowe wymuszanie przez polityków połykania tych składników siłą dodawanych do tego czym zapełniamy swój organizm, pewnego dnia też okaże się być powodem wielu zgonów i chorób. Zresztą już obecnie na świecie rośnie liczba oponentów którzy usiłują wstrzymać dalsze wymuszanie zjadania takich politycznie nam nakazywanych składników.

#E3. Sekretne obniżanie kosztów żywności poprzez dodawanie "wypełniaczy":

Wszędzie tam gdzie produkcja lub dostawa jakiejś żywności staje się czyimś monopolem, otwiera się też możliwość, że co bardziej niemoralne i nieuczciwe z takich monopoli będą używały najróżniejszych "sztuczek" dla powiększenia swych zysków. (Jak bowiem wyjaśniają to punkty #H1 do #H3 na stronie o nazwie [humanity.pl.htm](#), niemal każdy monopol z upływem czasu zatracą poczucie "moralności" oraz przekształca się w pozbawionego skrupułów "wyciskacza zysku".) Jedną z najpowszechniej stosowanych takich "sztuczek" sprowadza się do dodawania do droższej żywności jakiegoś taniego "wypełniacza" który zwiększa jej objętość (czyli fizycznie ją rozrzedza) i tym samym zmniejsza koszt jej produkcji. Przykładowo, niektórzy nieuczciwi ale za to łakomi pszczelarze są przyłapywani na dodawaniu taniego cukru do drogiego miodu, aby w ten sposób zwiększyć objętość jaką sprzedają i tym samym wielokrotnie swoje zyski. (Przezorni kupujący wypracowali nawet najróżniejsze "testy" jakie pozwalają sprawdzić czy dany miód zawiera w sobie cukier - jeśli dobrze pamiętam jeden z tych "testów" sprowadzał się do dotykania miodu "atramentowym ołówkiem" bowiem w cukrze ów ołówek się rozpuszczał i go zabarwiał, jednak w czystym miodzie ołówek ten nie oddawał koloru.) Podobnie niektórzy nieuczciwi producenci kiełbas lub mielonego mięsa dodają do mięsa np. mielony chleb, też w ten sposób zwiększając objętość i potaniając swe koszty.

Praktycznie tego rodzaju praktyki NIE znają granic. Przykładowo, w Polsce z lat 1970-ch powszechnie krążyły najróżniejsze rumory, że komunistyczny rząd sekretnie nakazuje dodawać sproszkowanego "kryla" do kiełbas i do chleba. ("Kryl" są to żyjątka morskie podobne do miniaturowych raków masowo występujące w południowych oceanach, jakimi typowo żywią się wieloryby, zaś jakie w latach 1970-ch i 1980-ch były też przemysłowo poławiane przez ówczesną polską flotyllę rybacką.) Z kolei relatywnie niedawno krążyły rumory że w Australii niektóre kanapki i mięsne ciasta są produkowane z dodatkiem taniego mięsa kangurów rozrzedzającego jakość i cenę drogiej wołowiny.

Ciekawy artykuł [1#E3] na temat podobnego "wypełniacza" ukazał się pod tytułem "What's really in our milk? The added ingredient causing a stir" (tj. "Co naprawdę jest w naszym mleku? Dodany składnik powoduje obruszenie") ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z wtorku (Tuesday),

September 18, 2012. Artykuł ten informuje, że nowozelandzki monopol mleczny o nazwie "Fonterra" dodaje do sprzedawanego przez siebie mleka tani składnik zwany "permeate". (Składnik ten jest pozyskiwany z odpadów mlecznych.) Na dodatek, Fonterra odmawia ujawnienia ile tego wypełniacza jest dodawane do mleka. W rezultacie, na przekór że mleko jest tam sprzedawane jako niby czyste, faktycznie zawiera ono jakieś nieujawnione dodatki. Powyższy artykuł przypomina też czytelnikom, że na przekór iż Nowa Zelandia jest jednym z największych producentów mleka na świecie, ów mleczny monopol Fonterra tak wywindował jego cenę, że w samej Nowej Zelandii cena mleka jest jedną z najwyższych w świecie (jeśli NIE najwyższa w świecie) - realia nieuzasadnienie wysokiej ceny mleka w Nowej Zelandii omawiam też w 11 z punktu #13 na stronie o nazwie [petone_pl.htm](#), natomiast jeszcze inny nowozelandzki monopol, który też stał się sławny z niemoralnych metod podwyższania swych zysków, opisuję w punkcie #D5 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#). Oczywiście, jako monopol który w samej Nowej Zelandii NIE ma żadnej konkurencji, owa "Fonterra" dodaje też do swego mleka najróżniejsze inne składniki o jakich istnieniu w mleku wcale NIE informuje konsumentów i jakie czasami zostają wykrywane tylko przez czyste przypadki. Przykładowo artykuł [2#E3] o tytule "Customers reassured NZ milk is safe" (tj. "konsumenci zapewniani że nowozelandzkie mleko jest bezpieczne"), ze stromy A10 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), May 14, 2013), informuje, że władze Sri Lanka wykryły w nowozelandzkim mleku m.in. chemikalia zwane DCD - na szczęście podobno ciągle w bezpiecznych dla zdrowia i życia ilościach. Tego typu ustalenia tylko więc dodatkowo potwierdzają to co staram się uświadomić w punkcie #H1 swej strony [humanity_pl.htm](#), mianowicie, że **działalność każdego monopolu jest szkodliwa społecznie i stąd wszelkie monopole powinny być bezpardonowo zwalczane.**

**Część #F: Jak niemoralni decydenci
zwolna zabijają nas radioaktywnością
niechlujnie i nieodpowiedzialnie
podrzucają do naszej żywności:**

**#F1. Źródła morderczej radioaktywności
stopniowo gromadzącej się w żywności i
w naszych ciałach:**

Motto: "Tam gdzie utrzymuje się sekrety i tajemnice, istnieją również jakieś niemoralne świństwa popełniane przeciwko ludziom, które zaindukowały potrzebę owej sekretności."

We wtorek dnia 13 września 2011 roku zaszokowany świat nagle dowiedział się o "francuskim sposobie" pozbywania się radioaktywnych odpadów z elektrowni atomowych. Mianowicie, okazało się że Francja cichcem spala swoje radioaktywne odpady w potężnych piecach podobnych do krematoriów z Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. To zaś oznacza że dym unoszący owe radioaktywne produkty, po ulotnieniu się w powietrze, z czasem opada na łąki, pola, ogrody i lasy nie tylko samej Francji, ale także wszystkich pobliskich krajów europejskich, np. sąsiednich Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Irlandii, Anglii, Belgii, oraz wielu dalszych, w tym zapewne również i Polski. (Jak to bowiem ładnie wyraża stare polskie powiedzenie, **"w przyrodzie nic NIE ginie, a jedynie zmienia swoich właścicieli"**.) Ponieważ zaś takich odpadów nuklearnych jest we Francji ogromnie dużo (wszakże około 70% energii generowanej we Francji pochodzi z elektrowni atomowych), NIE powinno to nikogo dziwić że po opadnięciu na łąki, pola, ogrody i lasy Europy, radioaktywność ta stopniowo trafia do żywności. W rezultacie nieustannie rosnąca jej proporcja jest już spożywana przez ludzi wraz z żywnością którą ów francuski dym przyprósza, lub z mięsem i mlekiem zwierząt jakie go zjadają po opadnięciu na ziemię. Nic dziwnego że potem w owych krajach pojawiają się nieznane wcześniej, mordercze szczepy nowych bakterii i wirusów w rodzaju owej zabójczej "E.coli" która pustoszyła Niemcy w maju 2011 roku, a która opisywana jest w (xv) z punktu #B1 strony o nazwie [plague pl.htm](#), albo owe dziwne przypadki "obłądu krów" ("mad cow disease") który zaczął być transmitowalny na ludzi.

Oczywiście, ów zwyczaj "puszczenia z dymem" odpadów radioaktywnych był utrzymywany we Francji w głębokiej tajemnicy i zapewne świat nigdy by o nim się NIE dowiedział, gdyby NIE "wypadek" w jednym z takich francuskich pieców do spalania radioaktywnych odpadów jaki miał miejsce właśnie w ów wtorek dnia 13 września 2011 roku. (Wypadek ten odebrał życie jednej osobie i znacząco poturbował cztery następne.) Dopiero dzięki owemu "wypadkowi", zaskoczony świat dowiedział się tamtego dnia z dzienników telewizyjnych że takie spalanie radioaktywnych odpadów ma miejsce we Francji. Spalanie to zostało potem opisane w niektórych artykułach gazetowych jakie później się ukazały (aczkolwiek opisano je ostrożnie, lakonicznie i dyplomatycznie - wszakże Francja jest już znana w świecie z aktów takich jak "zbombardowanie statku o nazwie Rainbow Warrior" - tj. "Rainbow Warrior bombing") - np. patrz artykuł [1#F1] o tytule "French play down blast at nuclear waste plant" (tj. "Francuzi usiłują zbagatelizować wybuch w zakładzie spalania nuklearnych odpadów"), ze strony A14 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), September 14, 2011.

Ów wypadek we francuskiej spalarni radioaktywnych odpadów nagle wyjaśnił zagadkę która od dawna zastanawiała ludzi obserwujących sytuację z radioaktywnością. Chodzi bowiem o to, że **w ostatnich czasach odnotowuje się w Europie nieustanne powiększanie się poziomu radioaktywności w glebie, roślinach i zwierzętach, jednak aż do owego francuskiego wypadku NIE było wiadomo skąd owe dodatkowe opady radioaktywne się tam brały.** Wszakże przed owym francuskim wypadkiem jedynym powszechnie znanym źródłem europejskiej radioaktywności była katastrofa w Czernobylu. Z uwagi zaś na odległość czasową eksplozji w Czernobylu z 1986 roku, z upływem czasu

radioaktywność powodowana Czernobylem powinna się zmniejszać, a nie zwiększać. Tymczasem w Europie dzieje się dokładnie odwrotnie - co podkreślają przykładowo fakty opisywane w artykule [2#F1] o tytule "Radioactive boars on the rise in Germany" (tj. "w Niemczech przybywa radioaktywnych dzikich świń"), ze strony 14 malezyjskiej gazety [The Malay Mail](#), wydanie z piątku (Friday), 20 August 2010. Ów artykuł [2#F1] informuje, że rosąca liczba dzikich świń z niemieckich lasów wykazuje już aż tak wysoką radioaktywność, że ich mięso stało się niebezpieczne dla spożycia. Przykładowo podaje on że tylko w 2009 roku rząd Niemiec zmuszony był wypłacić 425 000 Euro jako odszkodowania za mięso które musiało być zniszczone z powodu zbyt dużego promieniowania. Tymczasem dla porównania, tylko 10 lat wcześniej, chociaż w 13 lat już po eksplozji w Czernobylu, tj. w 1999 roku, wysokość wypłaconego tam tego samego odszkodowania wynosiła 25 000 Euro - co pozwala zgrubie szacować że w przeciągu owych 10 lat poziom radioaktywności w lasach Niemiec wzrósł około 17 krotnie. (Prawdopodobnie lasy Niemiec leżą wprost na drodze wiatrów jakie wieją od Francji.) Swoją drogą ciekawe czy inne niż Niemcy kraje, np. Polska, czy sama Francja, też badają swoje mięso na poziom promieniowania i radioaktywności, czy też bezkrytycznie sprzedają je swoim mieszkańcom do spożycia wraz z zawartą w nim radioaktywnością.

Oczywiście, niektóre sekretywne i niemoralne instytucje (i ludzie) obsługujące elektrownie atomowe, zapewne cichcem zatrują radioaktywnie naszą żywność, wodę, glebę i powietrze aż na cały szereg najróżniejszych sposobów, o których narazie jeszcze NIE wiemy bowiem NIE wyszły one dotąd na jaw dzięki jakimś "wypadkom". Nie na darmo praktycznie wszystkie instytucje związane jakoś z energią atomową są najbardziej sekretywnymi instytucjami na Ziemi - jako przykład patrz artykuł [2#M1] z punktu #M1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Owo więc francuskie "puszczanie chyłkiem z dymem" radioaktywnych odpadów jest zapewne tylko jednym z licznych sposobów na jakie elektrownie i reaktory atomowe mogą chyłkiem zatrącać radioaktywnie naszą żywność (i na jakie prawdopodobnie cichcem ją zatrują - NIE bez powodu wszakże brak u nich przeźroczystości i niemal wszystko o sobie utrzymują one w tajemnicy). Inne sposoby mogą obejmować np. skażenie chyłkiem naszego środowiska za pośrednictwem wody używanej do chłodzenia reaktorów, skażenie z pomocą niemal niewidocznych oparów cichcem upuszczanych z reaktorów atomowych, skażenie poprzez odpady promieniotwórcze sekretnie wrzucane do morza przez niektóre kraje, itd., itp. Musimy bowiem pamiętać, że **dla radioaktywności też obowiązuje "prawo bilansu" - czyli "radioaktywność wytworzona równa się radioaktywności lądującej gdzieś w naszym naturalnym środowisku"**. A trzeba pamiętać że elektrownie i reaktory atomowe produkują całą masę radioaktywnych odpadów, których potem sekretywne instytucje obsługujące te elektrownie i reaktory muszą jakoś pozbyć się cichcem i po kryjomu.

Aby zaniknąć, radioaktywność potrzebuje setki, a czasami nawet tysiące, lat. Stąd już wystarczająco niebezpieczna dla ludzkości stała się owa radioaktywność pozostała z dawnych próbnych eksplozji broni jądrowej. (Notabene, ulubionym miejscem owych próbnych eksplozji nuklearnych były niewielkie wysepki Pacyfiku zlokalizowane niedaleko od Nowej Zelandii, np. francuska Nowa Kaledonia - co właśnie zaindukowało w Nowozelandczykach głęboką niechęć do atomistyki i jej

propagatorów oraz dzisiejszy twardy status Nowej Zelandii jako "strefy wolnej od atomistyki" - "nuclear-free zone".) Niestety, w jakimś samobójczym zapędzie, ludzkość jako całość NIE porzuciła na skutkach tamtej morderczej broni jądrowej, a ciągle cichcem eskaluje skażenie radioaktywne naszej planety poprzez popieranie tzw. "pokojowego użycia energii atomowej" oraz niemoralnych i brudnych działań najróżniejszych sekretywnych instytucji które produkują ową energię jądrową. W rezultacie, do największych źródeł radioaktywności ciągle gromadzącej się w naszej żywności, wodzie i powietrzu (a w ostatecznym rozrachunku - w naszych ciałach) należą obecnie "pokojowe" reaktory i elektrownie jądrowe. Reaktory te i elektrownie produkują bowiem całą masę radioaktywnych odpadów, które w ostatecznym rozrachunku zawsze lądują w naturze - zaś potem w naszych ciałach. Na dodatek, niemoralne, lekkomyślne, niebezpieczne i nieodpowiedzialne eksploatowanie owych reaktorów i elektrowni, relatywnie często prowadzi do niekontrolowanych eksplozji, takich jak uprzednio był Czernobyl na Ukrainie z 1986 roku, zaś niedawno była czterokrotnie większa od Czernobyla eksplozja jądrowa z Fukushima w Japonii z 2011 roku. Więcej informacji na temat tamtych eksplozji jądrowych, oraz nasilającego się skażenia naszego środowiska m.in. ich radioaktywnymi produktami, zawarłem w punktach #M1 do #M1.3 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), w punktach #C7 i #I1 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), czy w punkcie #F3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#).

Radioaktywność jest bezlitosnym zabójcą, zaś czyjś aktywny, lub pasywny, wkład do jej rozprzestrzeniania po Ziemi (a stąd czyjś niebezpośredni udział w zabijaniu nią ludzi) jest jednym z najbardziej niemoralnych postępowań ludzkich jakie może być klasyfikowane do tej samej karalnej przez **Boga** kategorii co np. zarabianie na produkcji papierosów czy na upowszechnianiu narkotyków. W świetle więc owej nieustannie rosnącej ilości radioaktywności jaką ostatnio spożywamy, NIE powinna już nikogo dziwić eskalacja liczby zachorowań na najróżniejsze choroby pochodne od radioaktywności, np. na raka. Najwyższy więc czas aby każdy z nas zaczął rozumieć, że radioaktywność w naszej żywności jest mordercza, zaś ci co padają jej ofiarą NIE mogą liczyć na normalną długość życia. Najwyższy też czas aby każdy zrozumiał że **jedyne naprawdę bezpieczne elektrownie i reaktory atomowe to te które nigdy NIE zostały zbudowane lub które nigdy NIE zostały uruchomione**. Warto też pamiętać o zasadzie postępowania Boga opisanej w punktach #B4 i #B1 strony o nazwie [parasitism.pl.htm](#) - a stwierdzającej że **każda osoba która wykazuje pasywność wobec niemoralności jaka dzieje się za jej wiedzą, jest karana przez Boga równie surowo jakby była współnikiem w popełnianiu tej niemoralności**. Wszakże zasada ta powoduje że osoby które wiedzą o niemoralnym rozprzestrzenianiu radioaktywności po Ziemi, jednak nic NIE czynią aby aktywnie owo rozprzestrzenianie spróbować zatrzymać, będą potem tak potraktowani przez Boga jakby byli współnikami tego rozprzestrzeniania - np. umrą w młodym wieku na jakąś chorobę zaindukowaną radioaktywnością, lub otrzymają potomka zdeformowanego (czy poszkodowanego jakoś inaczej) właśnie ową radioaktywnością.

#F2. Jak radioaktywność z naszej żywności, wody i powietrza cichcem nas zabija indukowaniem chorób:

Motto: "Popieranie lub bierność wobec 'atomowej energii' zamieniającej naszą planetę w radioaktywne śmietnisko, faktycznie jest przyspieszaniem własnej śmierci oraz zsyłaniem wrodzonych defektów na swych potomków."

Jeśli przeanalizować jak dzisiejsza "oficjalna medycyna ortodoksyjna" opisuje przyczyny czyjejś śmierci, wówczas się okazuje że podaje ona tylko "przyczynę wynikową" (przykładowo że ktoś umarł na raka, astmę, wysiadkę nerek, itp.). Jednak niemal nigdy owa oficjalna medycyna NIE docieka i NIE podaje do wiadomości publicznej skąd wzięła się owa "przyczyna wynikowa" czyjejś śmierci - czyli NIE docieka ona "przyczyny pierwotnej". Innymi słowy, niemal nigdy NIE docieka i ujawnia publicznie, czy rak na którego ktoś umarł wynika z faktu iż napotykał on zbyt wiele żywności skażonej pierwiastkami radioaktywnymi, czy astma jaka kogoś wykończyła wynika z faktu że w powietrzu unosi się zbyt wiele śmiertelnych izotopów i zanieczyszczeń, czy wysiadka czyichś nerek wynika że faszerował on swoje ciało pestycydami lub jakimiś niebezpiecznymi izotopami i chemikaliami zawartymi w żywności którą zjadał i wodzie którą wypijał, itd., itp. W rezultacie najróżniejsi ślepi na prawdę "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni" mogą arogancko kłamać nam w oczy stwierdzeniami w rodzaju że np. w wyniku eksplozji w Czernobylu jakoby zmarło tylko 60 osób - po szczegóły patrz 3 w punkcie #F3 ze strony o nazwie [god istnieje.htm](#). Tymczasem istnieją najróżniejsze przesłanki aby posądzać, że gdyby takie badania "przyczyn pierwotnych" śmierci poszczególnych ludzi były jednak prowadzone na Ziemi, wówczas nagle ludzkość doznałaby szoku. Wszakże wówczas **prawdopodobnie największym zabójcą ludzi mogłoby okazać się tzw. "pokojowe wykorzystanie energii atomowej"**, a ściślej radioaktywność którą ludzie zjadają, wypijają i wdychają, ponieważ na najróżniejsze sposoby przedostaje się ona z elektrowni i reaktorów jądrowych do naszej żywności, wody i powietrza. Wszakże radioaktywność jest już nam znana jako bezpardonowa przyczyna niektórych morderczych chorób, np. raka, jakie wykańczają znaczącą proporcję ludzi. Wiemy też że powoduje ona najróżniejsze mutacje, zwyrodnienia i uszkodzenia genetyczne u ludzi - które także w ostatecznym rozrachunku prowadzą do śmierci swych ofiar. Radioaktywność jest też przyczyną mutacji najróżniejszych alg, organizmów i żyjątek które zatrują i czynią niezdrową naszą żywność, oraz utrudniają nam życie. (Ciekawe czy np. owa epidemia kleszczy, która po około 2004 roku zaczęła prześladować polskie lasy, NIE spowodowana została właśnie radioaktywnością przywianą z Francji aż do polskich lasów? Podobnie czy owa epidemia trujących ślimaków na plażach Nowej Zelandii - opisana w punkcie #K1.6 strony o nazwie [newzealand pl.htm](#), też NIE została spowodowana radioaktywnością?) Radioaktywność jest także powodem masowego mutowania się najróżniejszych morderczych wirusów i bakterii które potem stają się źródłem coraz niebezpieczniejszych i nieznanymi wcześniej chorób na jakie umierają ludzie i zwierzęta. A tylko z punktu #B1 strony o nazwie [plague pl.htm](#) już wynika, że liczba takich nieznanymi wcześniej

zabójczych chorób ostatnio raptownie rośnie. Powinniśmy też mieć na uwadze, że radioaktywność może również wprowadzać zakłócenia do prawidłowego funkcjonowania ludzkiego "programu życia i losu" opisywanego m.in. na stronie internetowej o nazwie immortality.pl.htm. Z kolei zakłócenia w działaniu owego programu mogą powodować niekontrolowane przerzucanie niektórych ludzi do zupełnie odmiennych czasów. Jeśli takie przerzucenie nastąpi do czasów w których owi ludzie są ciągle żywi, wówczas mogą się oni nagle znaleźć w miejscach i czasach których sami NIE pamiętają ani w których nikt ich nie pamięta - tak jak to mogło zajść z owym angielskim nastolatkiem który w dniu 6 września 2011 roku tajemniczo pojawił się w Berlinie po dwutygodniowym marszu na północ przez bezludne lasy (po więcej szczegółów na temat tego tajemniczego chłopca patrz artykuł[1#F2] o tytule "Mystery boy emerges after years in woods", tj. "nieznany chłopiec wyłania się z lasów po latach", ze strony A12 gazety The New Zealand Herald, wydanie z poniedziałku (Monday), September 19, 2011). Jeśli natomiast takie przerzucenie nastąpi do czasów leżących już poza przedziałem życia tych ludzi, wówczas nagle znikają oni bez śladu i nikt nigdy nic o nich więcej już NIE słyszy.

#F3. Tylko niemoralni i zupełnie odarci z rozsądku ludzie ciągle NIE widzą, że energia jądrowa jest nadroźszą, najniebezpieczniejszą i najbrudniejszą energią na Ziemi:

Motto: "Monopol na wiedzę 'ateistycznej nauki ortodoksyjnej' i jej notoryczne unikanie ujawniania drażliwych prawd, doprowadziły do sytuacji że najpotrzebniejszą inwestycją indywidualnych ludzi staje się licznik Geigera, zaś najbezpieczniejszym postępowaniem staje się sprawdzanie na promieniowanie wszystkiego co ludzie wkładają do ust."

Niemal każdy ulega dzisiaj krzykliwej reklamie i za najpotrzebniejsze urządzenie domowe uważa "komputer". Tymczasem w dzisiejszych czasach najbardziej potrzebnym urządzeniem okazuje się "licznik Geigera" do mierzenia poziomu szkodliwej radioaktywności. Wszakże dla powodów opisanych w punkcie #C2 tej strony, ci którzy są opłacani za pilnowanie rozprzestrzeniania się radioaktywności na Ziemi, czyli tzw. "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni", panicznie się boją ujawnić nam prawdę na temat faktycznego poziomu radioaktywności. Tymczasem doświadczenia tych ludzi, którzy już pozakupowali sobie liczniki Geigera, np. mieszkańców dzisiejszej Japonii, nagle ujawniają nam zdumiewające fakty. Przykładowo okazuje się że radioaktywność jest już obecna w mleku matek - tak jak opisuje to artykuł [7#M1.1] z punktu #M1.1 na stronie o nazwie telekinetyka.htm. Albo też okazuje się że w sklepach sprzedawana jest wołowina w której zawartość radioaktywnego cezu aż 6.5 razy przekracza

legalnie dozwolony poziom (który prawdopodobnie i tak jest już zawyżony i niezdrowy - tyle że nikt NIE ma odwagi tego zweryfikować) - po szczegóły patrz artykuł [8#M1.1] z punktu #M1.1 na w/w stronie o nazwie [telekinetyka.htm](#). Nie zapominajmy też tutaj o fakcie opisywanym oficjalnie w artykule [2#F1] z punktu #F1 tej strony, mianowicie że mięso sporej proporcji dzikich świń z Niemiec jest już aż tak nafaszerowane radioaktywnością, że zupełnie NIE nadaje się do spożycia i musi być niszczone. Gdyby więc liczniki Geigera stały się dzisiaj równie powszechne jak komputery, wówczas nagle byśmy się dowiedzieli prawd "jeżących włosy na naszych głowach".

Wysoko płatni eksperci od "atomowej energii" wmawiają społeczeństwu, że energia jądrowa ma wiele zalet - np. jest "tania". Nie wliczają oni jednak do "kosztów" tej energii ceny (ani kosztów corocznego "wynajęcia") tych ogromnych już polaci wysoko cenionej ziemi, którą owa energia już zamieniła w "radioaktywne nieużytki" i wycofała z ludzkiego wykorzystania na najbliższe kilkaset, a może nawet kilka tysięcy, lat. Nie wliczają oni też wartości tych ludzi którym energia atomowa odebrała życie ani kosztów leczenia tych deformacji i chorób ludzkich jakie energia ta wywołała radioaktywnością. Wmawiają oni także ludziom, że "energia atomowa" jest "bezpieczna". Nie biorą jednak pod uwagę owej eskalacji przyspieszania ludzkich zgonów, ani tych chorób i defektów urodzeniowych, które spowodowane zostały radioaktywnymi odpadami pozostałymi właśnie po owej jakoby "bezpiecznej" energii atomowej.

Ekspertsi od energii jądrowej opisują nam "idealną" sytuację, jaka zaistniałaby tylko w świecie absolutnie doskonałych ludzi - tj. ludzi którzy NIE postępują niemoralnie ani NIE popełniają błędów i pomyłek. Tymczasem faktycznie żyjemy w wysoce niedoskonałym i niemoralnym świecie. Jeśli więc tylko w owym niedoskonałym świecie coś jest okrywane sekretami i chronione tajemnicą, tak że nikt postronny NIE patrzy takim ludziom na ręce, wówczas niektórzy ich decydenci zaczynają działać tam niemoralnie, np. "puszczają z dymem radioaktywne odpady" - tak aby zatruwały i uśmiercały one wszystkich naokoło. Ponadto wielu ludzi wykazuje niedbałość, niechlujstwo, oraz brak odpowiedzialności w sprawach bezpieczeństwa. W rezultacie odpady radioaktywne, oraz produkty atomowych wypadków wymykające się przez niedbałość, lub rozproszone w rezultacie wypadków, zwolna zamieniają naszą planetę w radioaktywne śmietnisko. Stąd **jedynym sposobem aby zatrzymać ów proces skrytego podtruwania radioaktywnością siebie i swoich bliźnich, jest podjęcie zdecydowanych działań aby całkowicie zablokować dalsze użycie energii atomowej na Ziemi.** Wszakże energia atomowa wcale NIE jest jedynym źródłem energii zdolnym zastąpić dotychczasowe spalanie węgla i ropy naftowej.

#F4. Gdyby niektórzy politycy i decydenci zachowywali się nieco moralniej, nasza planeta NIE musiałaby być zamieniana w

radioaktywny śmietnik:

W tym miejscu warto dodać, że użycie energii atomowej, a stąd i źródła radioaktywności, mogą być całkowicie wyeliminowane na Ziemi. [Filozofia totalizmu](#) wyjaśnia nam nawet dokładnie jak tego eliminowania można dokonać (a ściślej podaje nam receptury na tzw. [darmową energię](#) - której źródła są w stanie zastąpić w przyszłości wysoce niszczycielską energię jądrową). Niestety, wielu niemoralnych polityków oraz zasiedziały w swoich "wieżach z kości słoniowej" ateistycznych naukowców ortodoksyjnych upiera się przy eskalowaniu owych źródeł radioaktywności w celu zaspokajania najróżniejszych swoich ambicji osobistych. Jednocześnie "ateistyczna nauka ortodoksyjna" - ciągle dzierżąca "monopol na wiedzę", uparcie odmawia podjęcia badań nad całkowicie nowatorskimi eco-źródłami "bezzanieczyszczeniowej" energii - w rodzaju owych sugerowanych przez totalizm [generatorów darmowej energii](#). Cały punkt #11 z odrębnej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#) poświęcony jest nawet omówieniu najbardziej rażących przykładów takiego wręcz już chorobliwego odmawiania podjęcia badań nad alternatywnymi źródłami energii przez decydentów reprezentującymi dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną".

Część #G: Inżynieria genetyczna:

#G1. Problemy z inżynierią genetyczną:

Jak to już podkreślałem w punkcie #E2 powyżej, zgodnie z filozofią totalizmu **w świecie fizycznym praktycznie nic NIE posiada wyłącznie dobrego lub wyłącznie złego następstwa**. Przykładowo, dobrym następstwem solenia potraw zwykłą solą kuchenną jest, że poprawia to smak potraw. Natomiast złym następstwem jest, że sól powoduje też nadciśnienie, zwiększa otyłość, uszkadza niektóre nasze organy wewnętrzne, itp. Z kolei dobrym następstwem np. częstego mycia zębów jest ich piękniejszy wygląd oraz lepsze samopoczucie w ustach. Natomiast złym następstwem takiego częstego mycia zębów jest unicestwienie pożądanej flory bakteryjnej naszych ust, która po zmieszaniu ze śliną i żywnością zwiększa potem absorpcję składników odżywczych oraz poprawia zdrowie całego naszego przewodu pokarmowego, a także przetykanie niewyplutych pozostałości pasty do zębów które przy zbyt częstym myciu są aż tak duże iż mogą zapakować i uśmiercić nasze nerki.

Oczywistym więc następstwem takiego istnienia we wszystkim zarówno dobrych jak i złych następstw jest, że zadaniem każdej przezornej osoby staje się chronienie siebie przed wszystkim co "nowe" aż do czasu gdy "złe" tego następstwa staną się znane, zrozumiałe i znajdą się pod kontrolą - a stąd gdy ludzie będą mogli ich unikać lub im zaradzać (tak jak ja to zalecam np. z odkrytą przez siebie zasadą tzw. "telekinetyzowania" materii - po szczegóły patrz strona

o nazwie [tfz.pl.htm](#)). Tymczasem na nasze pola wprowadza się rośliny i zwierzęta które są produktami tzw. "inżynierii genetycznej" BEZ oczekania aż "złe następstwa" owych eksperymentów genetycznych zostaną dobrze przez ludzi poznane. Na dodatek, owe genetyczne "bomby" gotowe w każdej chwili eksplodować, oddaje się w ręce nieodpowiedzialnych i niedbałych badaczy, których możnaby nazwać "chodzące nieszczęścia". Nic dziwnego, że co jakiś czas któryś z nich niedbale uwalnia do natury kolejną genetycznie zmodyfikowaną roślinę, zaś w prasie pojawiają się artykuły w rodzaju "Scientist sacked over GE research breach" (tj. "naukowiec wylany z pracy z powodu uwolnienia genetycznie inżynierowanych próbek"), ze strony A22 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), October 11, 2012. (Ów artykuł raportuje kolejną "ucieczkę" genetycznie zmodyfikowanej rośliny spod opieki nowozelandzkiego badacza z Pelmerston North.)

W rezultacie tej nieroztropności, np. już w chwili obecnej zapyłana przez wiatr kukurydza, której genetycznie inżynierowana odmiana zasiana została w Nowej Zelandii, skażyła tam genetycznie niemal całą kukurydzę rosnącą w owym kraju. Praktycznie w Nowej Zelandii NIE istnieje więc już kukurydza która miałaby wyłącznie naturalne geny (tj. geny mądrze stworzone i przezornie wytestowane przez Boga). Podobnie rzecz ma się tam z łososiami (tj. smacznym gatunkiem ryby którą tam się hoduje na eksport). Po 2011 roku także w sklepach Nowej Zelandii pojawiła się złota odmiana owocu "kiwi" - która też została genetycznie inżynierowana aby uczynić ją odporną na chorobę bakteryjną zwaną PSA jaka zdewastowała naturalną odmianę tego owocu w ramach kary którą [Bóg](#) zesłał na Nową Zelandię ponieważ tamtejszy monopol owoców kiwi zwany "Zespri" zniszczył gromną ilość tych owoców tylko po to aby podwyższyć ich rynkową cenę - tak jak opisuje to punkt #D5 na stronie o nazwie [fruit.pl.htm](#). Dobrze też już znanym w świecie przykładem podobnych problemów, ale z innych niż Nowa Zelandia krajów, są genetycznie inżynierowane odmiany ryżu rosnące w Indiach.

#G2. Już zidentyfikowane zagrożenia wnoszone przez inżynierię genetyczną:

Jak narazie, naukowcy koncentrują się na zatruwaniu naszej natury genetycznie inżynierowanymi roślinami i zwierzętami, NIE mają więc czasu aby sprawdzać jakie są następstwa ich "zabawy w Boga" dla ludzkiego zdrowia. Niemniej, są już pierwsze oznaki kolejnych problemów jakie taka głupota, krótkowzroczność i niedbalstwo owych "bawiących się w Boga" naukowców sprowadza na głowę ludzkości. Przykładem tych problemów jest ustalenie, że u ludzi którzy zjadają zbyt wiele genetycznie inżynierowanego pożywienia wysiada wątroba - tak jak to opisuje artykuł "GM crop link to liver failure" (tj. "genetycznie inżynierowane rośliny mają związek z martwicą wątroby"), ze strony A8 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), September 12, 2012. Moja więc osobista rada do czytelnika jest **"jeśli jeszcze NIE umierasz z głodu, NIE zjadaj niczego o czym wiesz że było to genetycznie inżynierowane"**. Jeśli też masz ku okazję, sprzeciwiaj się nieroztropnej "zabawie w Boga"

niedbałych speców od inżynierii genetycznej, którzy bez wprowadzenia niezawodnych zabezpieczeń ciągle usiłują opracować swoje "genetyczne bomby" gotowe w każdej chwili eksplodować.

Część #H: Antybiotyki i pobudzacze wzrostu:

#H1. Problemy z antybiotykami, steroidami, oraz pobudzacami wzrostu:

Jak wiemy np. niektórzy hodowcy drobiu (np. kur) bez przerwy karmią swoje kury karmą do której nieustannie dodają antybiotyki, steroidy, oraz pobudzacze wzrostu. Taka karma powoduje bowiem szybszy i większy wzrost drobiu. Jednak powoduje ona także pojawianie się "bakterii odpornych na antybiotyki" - a tym samym nawrót czasów kiedy na niektóre choroby ludzkość przestała mieć efektywne lekarstwa. Ponadto u ludzi którzy zjadają mięso lub jajka z takiego drobiu, owe dodatki do karmy powodują najróżniejsze niepożądane "skutki uboczne", np. wzrost piersi u mężczyzn, spadek liczby spermoidów, trudności z zajściem w ciążę u kobiet (np. patrz punkt #F5 na stronie [healing_pl.htm](#)), itd., itp.

Część #I: Następstwa uprzemysłowienia:

#I1. Masowe wymarcia:

Uprzemysłowienie zapaskudza naszą żywność. Przykładowo, przemysłowy połów ryb powoduje spustoszenie w morzach i oceanach. Jest też powodem masowego wymierania niektórych ryb - po więcej szczegółów patrz punkt #C5 na stronie o nazwie [newzealand_pl.htm](#). Z kolei np. pola elektromagnetyczne z naszych telefonów komórkowych rezonują w ciałkach pszczoł powodując ich wymieranie - po więcej szczegółów patrz punkt #F1 na stronie o nazwie [telepathy_pl.htm](#) oraz punkt #C5.1 na w/w stronie "newzealand_pl.htm". Nadmierne spalanie węgla i ropy naftowej powoduje emisję dwutlenku węgla z jej morderczymi następstwami dla klimatu i dla żywych stworzeń - np. dla pojawiania się trującej "algi" w zbyt ciepłych morzach i oceanach które powodują że spora proporcja ostryg, małży i ślimaków stała się już trująca dla ludzi - po szczegóły

patrz punkt #K1.6 na stronie o nazwie [newzealand_pl.htm](#).

#I2. Problemy z przemysłową (masową) produkcją żywności:

Do problemów tych można przykładowo zaliczyć: (1) rolniczą monokulturę i jej szatańskie następstwa (np. owady odporne na środki owadobójcze, szarańcza, susze, choroby, plagi, itp.), (2) znerwicowanie krów, świń, i kur - które z kolei powoduje zmiany w ich mleku, mięsie i jajkach, jakie to zmiany wpływają potem negatywnie na konsumentów, oraz wiele innych podobnych następstw uprzemysłowienia produkcji żywności.

#I3. Zastępowanie naturalnych procesów przez chemiczne potraktowanie (przetwarzanie):

Wszystkie naturalne procesy są korzystne dla zdrowia i życia - np. patrz "fermentacja" opisywana w punktach #B1.1 i #B1 strony o nazwie [korea_pl.htm](#). Jednak zastępujące obecnie owe naturalne procesy "chemiczne potraktowanie" już NIE wykazuje takich samych życiodajnych cech. Stąd np. polska "kiszona kapusta" (a jeszcze lepiej koreańska tzw. "kim-chi"), polskie "kiszone gołąbki" oraz "kiszone ogórki", a także japońska "miso", wszystkie one są wysoce korzystne dla ludzkiego zdrowia. Jednak np. "korniszony" (tj. ogórki potraktowane chemicznie octem) mają jedynie dobry smak, jednak dla zdrowia NIE są już aż tak korzystne jak owa kiszona żywność.

Część #J: Pola elektryczne, promieniowanie elektromagnetyczne, zaduszanie życia:

#J1. Umieranie wody i materii organicznej:

Zwykła woda może być "żywa" lub "martwa". Przykładowo folklor niemiecki twierdzi, że aby woda była "żywa", musi ona być pobrana ze źródła lub ze studni

dopiero po tym kiedy "przeplynie pod ziemią przez co najmniej trzy wzgórza i trzy lasy". Aby zaś woda stała się "martwa" wystarczy ją w czymś "zamknąć" na dłuższy okres czasu, np. zamknąć w jakimś naczyniu czy w rurociągu. Tymczasem co dzisiaj czynimy z wodą. Ano zamykamy ją w rurociągach oraz w plastikowych butelkach. Praktycznie niemal wszyscy pijemy więc wodę która jest "martwa". Następstwa zaś tego picia "martwej wody" widzimy już dookoła siebie.

#J2. Niezdrowa żywność spod linii wysokiego napięcia:

Już obecnie zaczyna być wiadomym, że sporo ludzi którzy mieszkają w domach położonych pod liniami wysokiego napięcia, z czasem nabawia się raka. Przez analogię można też przewidywać, że żywność wyrosła pod liniami wysokiego napięcia NIE będzie równie zdrowa jak żywność wyrosła w naturalnym otoczeniu.

Część #K: Bezmyślni politycy i ich niszczyielskie decyzje:

Dzisiejsi politycy, podobnie zresztą jak większość decydentów, obecnie niemal wyłącznie podejmują decyzje które biegną wzdłuż tzw. "linii najmniejszego oporu". Znaczą decyzje, które starają się przypodobać bogatym i wpływowym ludziom, koncernom, wyborcom, innym decydentom, jednak które NIE rozwiązują problemów. Z ustaleń zaś tzw. "filozofii totalizmu" jest nam już wiadomo, że wszelkie decyzje biegnące "wzdłuż linii najmniejszego oporu" są "**niemoralne**", zaś jako takie muszą później być naprawiane, zaś w międzyczasie wyrządzają masę szkody - po więcej szczegółów patrz punkt #A2.1 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#). W rezultacie, bezmyślni politycy i ich niszczyielskie decyzje tylko pogarszają sytuację z żywnością.

Wytyczne "filozofii totalizmu" o zasadach podejmowania "moralnych", a stąd poprawnych decyzji - które nigdy potem NIE wymagają już korygowania i naprawy ich skutków, opisane są m.in w punkcie #A2.1 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), a także w punkcie #F1 strony o nazwie [rok.htm](#).

#K1. Polityczne decyzje które niszczą żywność:

Wyniszczające żywność wojny, monopole, polityki cen, podatki,

wprowadzanie nienaturalnych dodatków, itp. - wszystko to jest produktem niemoralnych polityków. Doskonałym przykładem takich właśnie niszczących żywność decyzji jest obecna polityka EWG ("Wspólnego Rynku") kiedy to płaci się rolnikom jeśli ci zdecydują się NIE uprawiać swojej ziemi - na przekór że mieszkańcy wielu krajów świata ciągle głodują, czy też opisany w punkcie #D5 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#). zwyczaj wielu "monopolistycznych producentów żywności" aby niszczyć część wyprodukowanej przez siebie żywności tylko po to aby spowodować podwyżkę jej cen.

Część #L: Ignorancja i niedouczenie monopolizujących decyzje naukowców:

#L1. Co już wiemy, że nasi naukowcy jeszcze NIE wiedzą:

Z całą pewnością dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" zupełnie ignoruje wiedzę o energiach "yin" i "yang", "chi", "feng-shui", "hou feng", itp. Po więcej informacji na temat energii "yin" i "yang" - patrz np. punkty #B2 do #B4 ze strony o nazwie [fruit_pl.htm](#), czy punkt #F5 ze strony o nazwie [healing_pl.htm](#). Z kolei po więcej informacji o "feng-shui" - patrz np. punkt #B1 na stronie o nazwie [wszewilki jutra.htm](#), zaś o "chi" i o "hou feng" - patrz cała "część #E" ze strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#).

Ze zjawisk bardziej już znanych w folklorze europejskim, zaś ostatnio nawet badanych przez nową "**naukę totalizyczną**", wiadomo także powszechnie, że stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" zupełnie ignoruje i niekiedy nawet wyszydza, np. "telekinezę" opisywaną na stronie [telekinesis_pl.htm](#), następstwa 'telekinetyzowania materii' opisywane np. na stronie [tfz_pl.htm](#), "telepatię" opisywaną na stronie o nazwie [telepathy_pl.htm](#), oraz cały szereg innych podobnych zjawisk.

#L2. Oddziaływanie tych ignorowanych przez naukę zjawisk i energii - wyjaśnione na przykładzie energii "yin" i "yang":

Wielu ludzi np. NIE wierzy w realność energii "yin" i "yang". Z całą zaś pewnością energie te są ignorowane przez dzisiejszą "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Tymczasem wystarczy wybrać się do Orientu i zjeść tam jakąś

tradycyjną zupełnie saturowaną energią "yin", aby się przekonać jak oszałamiająco wyczuwalne są efekty owej energii na nasz organizm. Przykładowo, u moich chińskich znajomych z Malezji ja aż wielokrotnie zjadałem dziwne ziołowe zupy z nadwyżką żeńskiej energii "yin", których temperatura była aż tak gorąca, że miska w jakiej były one podawane parzyła ręce. Niemniej podczas przełykania zupy te czuły się zimne - jakby były wyjęte prosto z lodówki. Potem przypadkowo ja sam natknąłem się na zioło naturalnie leczące kobiecą bezpłodność, które po ugotowaniu też formowało ów efekt poczucia zimności podczas przełykania, na przekór iż jego fizyczna temperatura była gorąca. Swe doświadczenia z owym ziołem opisałem w punkcie #F5 strony o nazwie [healing.pl.htm](#). Oczywiście, owo malezyjskie "zioło płodności" jest tylko jednym z wielu ziół znanych Chińczykom, które powodują taki szokująco wyczuwalny przez ludzkie zmysły efekt "wychłodzenia" przez energię "yin" tego co faktycznie jest bardzo gorące. Jak też łatwo to wydedukować, owe energie NIE tylko że oddziałują na ludzkie zmysły, ale także na całe ciało, naturalnie wpływając i zmieniając u jedzącego jego zdrowie, psychikę, witalność, zdolność rozrodczą, długowieczność, itp. Naprawdę szkoda, że dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" w swojej arogancji i zaślepieniu ignoruje badanie tych energii.

Część #M: Czy ludzkości grozi "śmierć głodowa"?

#M1. Przesłanki na temat "śmierci głodowej" ludzkości:

Istnieje sporo starych przepowiedni na ten temat. Ich przykładem może być przepowiednia opisana w punktach #H1 i #H2 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#).

Z kolei jednym z mechanizmów który może spowodować taką śmierć głodową jest obecne masowe wymieranie pszczoł już opisywane w punkcie #I1 powyżej na tej stronie.

Część #N: Czy na przekór tego wszystkiego istnieje jakaś nadzieja:

#N1. Źródła nadziei:

Motto: *"Wystarczy przespacerować się po ulicy jakiegoś miasta z bogatego kraju Orientu aby naocznie zobaczyć nadrzędność ich filozofii jedzenia nad filozofiami krajów Zachodu."*

Najważniejsze źródła nadziei na przyszłość obejmują:

- (1) Istnienie orientalnych filozofii dotyczących żywności i jedzenia (to dlatego warto poznawać owe orientalne filozofie dotyczące jedzenia). Jest wiel wielkości definiujących jakość żywności w filozofiach Orientu: Kiedyś mieszkańcy bogatych krajów Zachodu naśmiewali się z mieszkańców Orientu, że są oni tacy "**chudzi**" i wyglądają jak "niedożywieni". Potem jednak się okazało, że "bycie chudym" jest "zaletą" a NIE "wadą". Wszakże oznacza ono zdrowie, długie życie, brak wizyt u lekarza i w szpitalach, bardziej naturalne samopoczucie i zwyczaje, itd., itp.
- (2) Istnienie zasady (i metody działania) Boga aby "zawsze dostarczać dowodów na to w co ktoś głęboko wierzy" - patrz strony referowane w punkcie #O1 poniżej.
- (3) Ciągłe istnienie (sprawdzonych w działaniu przez stulecia użycia) doskonałych receptur na tradycyjne potrawy.
- (4) Istnienie tradycji dobrego jedzenia.

Część #O: Co my sami możemy zrobić aby poprawiać sytuację z żywnością:

#O1. Kierunki działania:

Najważniejsze kierunki na jakich wszyscy powinniśmy się koncentrować dla poprawy obecnej tragicznej sytuacji z żywnością są jak następuje:

- Powiększanie moralności - jako że "**moralność jest kluczem do wszystkiego**" (np. patrz punkty #A3 i #B4 na stronie o nazwie [morals_pl.htm](#), punkt #A1 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#), punkt #P1 na stronie o nazwie [changelings_pl.htm](#), czy punkt #B5 na stronie o nazwie [seismograph_pl.htm](#)),
- Eliminowanie monopoli (np. patrz punkty #C1 i #M1.3 na stronie o nazwie [telekinetyka.htm](#)),
- Poznanie i zrozumienie metod działania Boga (np patrz punkt #A2.2 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#) albo patrz cała strona o nazwie [god_istnieje.htm](#)),
- Dopomaganie tzw. "whistle blowers" - tj. osobom które podnoszą alarm i zwracają uwagę innych na prawdę w sprawach niemoralnych praktyk innych ludzi (np. patrz punkt #F1 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#)),
- Podtrzymywanie tradycji wieloletniego spożywania przez zdrowych ludzi,
- Kultywowanie tradycji naturalnych produkcji żywności,
- Poszukiwanie nowej wiedzy o żywności w rodzaju orientalnych filozofii

żywności ("yin" i "yang", "feng-shui", itp.)

Część #P: Czego więc szukać w żywności jaką spożywamy:

#P1. O czym już wiemy że wpływa pozytywnie na nasze zdrowie:

W zakresie żywności teoretycznie wiemy już sporo faktów na temat tego co wpływa pozytywnie na nasze zdrowie. Przykładami takich faktów mogą być:

- Tradycja "sprawdzania w wielowiekowym działaniu" opisana np. w punktach #B2 do #B4 ze strony o nazwie [fruit_pl.htm](#), czy
- Fermentowana żywność: kim-chi, japońska miso, kiszone gołąbki z kaszą, kiszona kapusta, opisana tutaj w punkcie #I3 (a także np. w punktach punktach #B1.1 i #B1 strony o nazwie [korea_pl.htm](#)).

Obecnie trzeba więc dołożyć starań aby tą teoretyczną wiedzę wdrożyć do praktyki naszego codziennego posilania się.

Część #R: Tworzenie naszych prywatnych "książek kucharskich" z potrawami wartymi zachodu:

#R1. Utrwalajmy tradycje dobrego jedzenia zanim one pozanikają:

Znaczy, spisujmy starannie stare receptury na żywność używane przez naszych dziadków i rodziców.

#R2. Co warto utrwałać w naszych rodzinnych "książkach kucharskich":

Napiszmy dla siebie samych "książkę kucharską" która zawiera w sobie receptury na tradycyjną, zdrową, domową, zbalansowaną energetycznie żywność dla codziennego jedzenia.

Część #S: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#S1. Podsumowanie tej strony:

Niniejsza strona dostarczyła przykładów odpowiedzi i receptur dla zdrowego i smacznego pożywienia. Ujawniła nam także niektóre korzyści płynące z szukania o znajdowania receptur dla takich potraw.

#S2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizacyjne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myśzą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizacyjnej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizacyjnych tematów które mogą zainteresować każdego.

#S3. [Email](#) autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pająk](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pająk**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony

powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#S4. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11]

w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczonej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[cooking_pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst_11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#S5. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei i/lub badań jest Dr

Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

Data zapoczątkowania tej strony internetowej: 15 sierpnia 2011 roku

Data jej najnowszego aktualizowania: 23 sierpnia 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

Po polsku: Jeśli preferujesz czytanie w odmiennym języku, kliknij na wybraną flagę lub [zielony link](#) poniżej

English: If you prefer to read in a different language, click on the selected flag or [green link](#) below



In English

[index.htm](#)



Po polsku

[na końcu czytania kliknij na ten licznik odwiedzin](#)